

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za dwurazową dostawę do domu
dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:
rocznie 26 K. 40 h. } z 2-raz. 32 K. 00 h.
kwart. 6 K. 60 h. } wysyłką 8 K. 00 h.
miesięcz. 2 K. 20 h. } poczt. 2 K. 70 h.

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 6 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

Wydawca: inż. WACŁAW WOLSKI.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (reklamy) za 1 wiersz pe-
titowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadstawane za wiersz garmondowy
lub jego miejsce 30 halerzy.
Nekrologia za wiersz perła 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. pryw. wiadomości po 1 kor.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym piśmem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych Numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Sytuacja.

(Dep. „Słowa Polskiego“)

Wiedeń, 17 sierpnia. Prezydent ministrów dr. Koerber powrócił wczoraj popołudniu z Ratot do Wiednia.

Wiedeń. Prezydent ministrów dr. Koerber udaje się jutro do Ischlu. Ze względu na to, że podróż ta ma miejsce wcześniej, niż było pierwotnie projektowane, przypuszczają powszechnie, iż odwiedziny dra Koerbera w Ratot i konferencje tamże z Szellem nie przyniosły całkiem zadowalającego rezultatu.

Zjazd w Rewlu i sprawa polska.

(Depesza „Słowa Polskiego“.)

Berlin 14 sierpnia. W tutejszych, dobrze poinformowanych kołach dyplomatycznych twierdzą stanowczo, że podczas zjazdu cara Mikołaja z cesarzem Wilhelmem II. omawiana była sprawa polska. Powodem dyskusji była niewątpliwie rozbudzona wśród Polaków samowiedza narodowa, wywołana ostatnimi wypadkami w Niemczech, szczególnie zaś sprawą wrzesińską.

Cesarz niemiecki oczywiście bardzo się interesuje sprawą polską i chciał przy sposobności zwrócić na nią uwagę cara Mikołaja, aby spowodować jednakową akcyę w obu państwach względem Polaków.

Mimo, że ruch polski jest obecnie silnie rozbudzony, nie przedstawia on jeszcze — zdaniem Niemców — obecnie żadnego niebezpieczeństwa dla obu państw; chodzi tylko o przeciwdziałanie w tym kierunku, aby zamiary jego nie mogły się stać w przyszłości niebezpiecznymi dla ich całości.

Z armii.

(Depesza „Słowa Polskiego“.)

Wiedeń. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza:

Przeniesieni starsi lekarze: dr. Wacław Michl ze szpitala garnizonowego w Wiedniu, do szpitala garnizonowego we Lwowie; dr. Roman Wysocki i ze szpitala garnizonowego w Wiedniu, do szpitala garnizonowego w Krakowie; dr. Roman Solta ze szpitala garniz. w Wiedniu, do szpitala garniz. w Przemyślu; dr. Ignacy Melan ze szpit. garniz. w Wiedniu, do szpitala garniz. w Przemyślu.

Oficyał II. klasy magazynu wojskowego we Lwowie, Herman Müller, przeniesiony w takim samym charakterze do Celowca. Podporucznik Jan Winterowski, nadkompletny w pułku piechoty Nr. 2, przyjęty do stanu czynnego w tym pułku.

Do rezerwy przeniesiony lekarz pułkowy klasy II-giej, dr. Wit. Cervinka z p. p. Nr. 92 zatrudniony w szpit. garniz. we Lwowie.

W stan spoczynku przeniesieni: kapitan I. kl. Emil Hasel z p. p. nr. 30 jako inwalida i niezdolny do służby w pospolitem ruszeniu (miejsce zamieszkania Lwów); porucznik Józef Kraft z p. p. nr. 70 jako niezdolny do służby w armii, zdolny jednak do służby lokalnej i prenotowany do niej oraz do służby przy władzach wojskowych, wyższej komendzie i przy wojskowych zakładach sanitarnych na wypadek mobilizacji (miejsce zamieszkania Tarnopol); porucznik Ignacy Gibis z p. p. nr. 9 jako niezdolny do służby w armii, zdolny jednak do służby lokalnej i prenotowany do niej, oraz do służby przy sztabach fortecznych, placokomendach i zakładach umundurowania na wypadek mobilizacji (miejsce zamieszkania Lwów); porucznik Stanisław Dobrzański z 37 p. art. dyw. jako niezdolny do służby w armii, zdolny jednak do służby lokalnej i prenotowany do niej oraz do służby przy sztabach fortecznych, placokomendach i komisjach dla zakupu koni na wypadek mobilizacji (miejsce zamieszkania Stopnica w Królestwie Polskiem).

Walka kulturalna we Francji.

(Depesza „Słowa Polskiego“.)

Concarneau, 14 sierpnia. (w dep. Finistère). Wczoraj zamknięto szkoły kongregacyjne w Concarneau i w Bioussac. Urządzono tylko nieznaczną manifestacyę na cześć zakonnic.

Brest. Z powodu zamknięcia szkół kongregacyjnych w Morlaix i Gonesse przyszło do awantur. Komisarz policyi i dwaj żandarmi zostali zranieni kamieniami.

Lesneven. (We Francji.) W miejscowościach Volgrez, Saint Meen i Ploudanise oczekują przybycia jednego batalionu piechoty kolonialnej i sześciu mniejszych oddziałów żandarmeryi. W Solgres robotnicy wznoszą mur po za bramą wchodową do szkoły kongregacyjnej.

Lyon. Sąd apelacyjny orzekł, że pieczęcie urzędowe, umieszczone na budynku szkoły kongregacyjnej zakonnic w Saint Charles, były nielegalne i zarządził ich usunięcie.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 14 sierpnia.

Z Zakopanego.

Zakopane. Wydział Towarzystwa Tatrzańkiego uchwalił dziś wysłać do Gracu jako delegatów swych pp. Stanisława Eljasz-Radzikowskiego, wiceprezydenta Walentego Staniszewskiego i adwokata dr. Bednarskiego.

Wydział Towarzystwa Tatrzańkiego uchwalił przystąpić do konsorcjum kolei Zakopane-Świnnica, projektowanej przez inż. Dzieślewskiego.

Zmarł tu dziś rano znany lekarz warszawski, Władysław Florkiewicz.

Jeszcze sprawa cylejska.

Wiedeń. *Slavische Correspondenz* otrzymała od jednego ze słoweńskich posłów konserwatywnych następujące w sprawie gimnazjum cylejskiego wyjaśnienie:

Od pewnego czasu donoszą pisma, że sprawa cylejska została rozwiązana w ten sposób, że dla Słoweńców zbudowane ma być osobne gimnazjum w Gaberje, dla Niemców zaś ma powstać nowy budynek szkolny w Cylei. Wobec tego mogą zapewnić, że w miarodajnych kołach słoweńskich nie o takim rozwiązaniu kwestyi cylejskiej nie wiedzą. Zarząd naukowy chciał raczej przenieść dotychczasowe 4-klasowe gimnazjum do Gaberyi, za co Słoweńcy żądają dla siebie osobnego całego gimnazjum.

(Ze we wszystkich, obecnie rozgłaszany pogłoskach nie ma nic pozytywnego, najlepszy dowód w tem, że minister wyznał i oświadczył, który bawił dotychczas w Karlsbadzie, a obecnie przebywa w Gastein, nie mógł się sprawą tą dotąd zajmować. Przyp. Red.)

Rozwód.

Budapeszt. W znanej sprawie rozwodowej Taaffe-Mattencloit sąd przychylił się do żądania hrabiny Mattencloit z domu hrabianki Taaffe i orzekł rozwód z winy małżonka.

Powrót z niewoli.

Tryest. Parowcem „Lloyda“ powróciło wczoraj z Ceylonu z tamtejszego obozu koncentracyjnego czterech obywateli austriackich, którzy walcząc w szeregach boerskich dostali się do niewoli angielskiej.

Podwyższenie pensyi.

Budapeszt. Minister handlu postanowił podwyższyć pensyę tym funkcyonaryuszom kolei węgierskich, którzy według dotychczasowych poborów pensyjnych zostali pokrzywdzeni.

Dezerccya i rabunek.

Ołomuniec. Szeregowiec 54 pp., nazwiskiem Jan August Czech, który 5 lipca uciekł z wojska, a 7 lipca obrabował w lesie pewnego gimnazjalistę, został skazany przez sąd garnizonowy w Ołomuńcu za dezerccyę i rabunek na 7 lat ciężkiego więzienia.

Cesarz Wilhelm II. i ks. rejent bawarski.

Berlin. Jak Biuro Wolffa się dowiaduje z Monachium, cesarz Wilhelm i ks. rejent bawarski Luitpold wymienili między sobą następujące depesze:

Cesarz Wilhelm telegrafował do ks. bawarskiego ze Swinemunde 10 b. m.: Powróciwszy właśnie z mojej podróży, czytam z największym oburzeniem o odrzuceniu sumy, jakiej żądałeś na cele sztuk pięknych. Pospieszam wyrazić ci najgłębsze oburzenie z powodu tej wielkiej niewdzięczności, której ten fakt jest dowodem, tak względem domu Wittelsbachów w ogólności, jak i względem twej dostojnej osoby, któryś zawsze przyświecał przykładem w podnoszeniu i popieraniu sztuki.

Zarazem proszę Cię, abym mógł służyć Ci sumą, jakiej potrzebujesz, aby w pełnej mierze dokonać zadania, któreś sobie wytknął na polu popierania sztuk pięknych. Podp. *Wilhelm*.

Ks. Luitpold odpowiedział jak następuje: Pospieszam wyrazić Ci najserdeczniejsze podziękowanie za Twe gorące współczucie dla moich i domu mego dążeń na polu sztuki i za Twą wspaniałomyślną propozycyę. Zarazem cieszy mnie, że mogę Ci donieść, iż wobec ofiarności jednego z członków mojej Rady państwa, który sumę odrzuconą złożył do dyspozycyi, rząd mój będzie mógł wiernie tradycjom mego domu i mego narodu pielegnować bez przerwy sztukę jako jedno z najszczytniejszych moich zadań. Podp.: *Jagdhaus, Fischbach, 11 sierpnia, ks. Luitpold bawarski*.

Katastrofa w kopalni.

Paderborn. Jak tu donoszą, w kopalniach srebra w Johannesburgu eksplodowały gazy, skutkiem czego odniosło 14 zajętych tam robotników rany, trzech zaś robotnicy zginęli na miejscu.

Zmarli.

Trajs-Mauer (dolna Austria). Dnia 11 bm. zmarła tu po długich cierpieniach w 33 roku życia hrabina Anna Ledochowska. Zmarła była córką damy dworu Izabeli Halki z Ledochowa hr. Ledochowskiej, a siostrą marszałka księcia Parmy, Józefa hr. Ledochowskiego.

Harmansdorf. Zmarł tu długoletni towarzysz słynnego podróżnika po Afryce dr. Emila Holuba, Ignacy Leeb, w 46 roku życia. Zmarły towarzyszył Holubowi podczas wszystkich jego wypraw po Afryce.

Wypadek.

Machstrand (koło Gotenburga). Król szwedzki Oskar, który bawi tu podczas lata, jest wielkim zwolennikiem sportu na wodzie. Przed kilku dniami przedsięwziął on na swoim jachcie wycieczkę do jednej z wysepki w pobliżu wybrzeża. Kiedy się mieszkańcy owej wysepki o tem dowiedzieli, postanowili urządzić królowi, gdy będzie powracał, owacyjną przyjęcie. W tym celu zgromadziło się wiele ludzi na prowizorycznym mostku, a kiedy król nadjeżdżał, powstał na mostku taki ścisł i zamieszanie, że mostek runął, a wszyscy, którzy się na nim znajdowali, wpadli do wody. Wdrożono natychmiast akcyę ratunkową, którą król osobiście kierował. Wydawał on mianowicie sam odpowiednie rozkazy, a między innymi rozporządził, aby wydobytych z wody, a silnie poranionych przewieziono na jego jacht, gdzie w kajucie królewskiej zaopatrzone rany pokaleczonych. Zabiegom króla udało się wszystkich z wody uratować.

Oszustwo.

Sztokholm. W banku rządowym zgłoszono do wypłaty trzy czeki, wystawione przez kasę państwową pierwotnie na 3, 5 i 9 tysięcy marek, sfałszowane na 30, 50 i 90 tysięcy marek. Wypłaćciwszy te sumy, bank rządowy poniósł stratę. Śledztwo w toku.

Kradzież w kościele.

Kaltsburg. Niewyśledzeni dotąd złoczyńcy skradli w tutejszym kościele wiele cennych historycznych przedmiotów.

Nagana.

Paryż. Minister marynarki udzielił kontradmirałowi Servanowi nagany, z powodu dawania przezeń dziennikarzom wiadomości, drażliwej natury.

Niepokoje na Martynice.

Martynika. Obecnie, kiedy się już wulkan Mont-Pelée zupełnie uspokoił, zaczynają wybuchać gwałtowne niepokoje wśród samych mieszkańców wyspy. Oto pomiędzy zamieszkałymi tam Europejczykami, mulatami i murzynami przychodzi do tak gwałtownych a ciągłych utarczek i niepokojów, że wprost mowy nie ma, aby można tam rozpocząć roboty polne. Jeżeli zaś roboty te nie zostaną wkrótce rozpoczęte, widmo głodu znacznie niebawem zaglądać w oczy mieszkańcom nieszczęśliwej wyspy.

Sprawa Loehninga.

Berlin. W sprawie Loehninga donoszą dzienniki konserwatywne. Naczelnym prezes regencyi poznańskiej Bittner otrzymał od ministra skarbu bar. v. Rheubabena, jako bezpośredniego przełożonego Loehninga, polecenie, aby ze względu na stanowisko, jakie zajął Loehning w polskiej polityce, stanowisko niezgodne z kierunkiem i interesami rządu, nakłonił

go do wniesienia podania o spensjonowanie. Bittner atoli zupełnie samowolnie umotywował wezwanie Loehninga do ustąpienia z czynnej służby tem, że Loehning, jako zięć byłego feldfebla, jest niemożliwy na wybitnej posadzie dyrektora urzędu podatkowego i cłowego, zwłaszcza w Poznaniu. Bittner zresztą wdał się niedyskretnie do innej sprawy, wchodzącej w zakres ministra rolnictwa, i skompromitował pewną wybitną osobistość. Wskutek tego minister rolnictwa Podbielski uda się osobiście do Poznania, aby sprawę tę załatwić. W pewnych kołach wymieniają Podbielskiego, jako następcę Bittnera. Słychać, że i baron Rheinbaben zamierza ustąpić z ministerstwa.

Albania, Serbia i Turcja.

Berlin. Do *Voss. Ztg.* donoszą z Belgradu, że według otrzymanych tu wiadomości, odbyło się w Ipek wielkie zgromadzenie znakomitszych Albańczyków. Większość zgromadzenia domagała się wysłania telegramu do sułtana z żądaniem, aby wypowiedział wojnę Serbii. Wojna ta nie będzie Turcyę nie kosztowała, albowiem wszystkie koszty i dostarczenie ludzi biorą Albańczycy sami na siebie. Jeżeli zaś Turcyja nie przychyli się do żądania Albańczyków, wówczas udadzą się oni pod opiekę Austro-Węgier.

Wyższy zakład naukowy w Poznaniu.

Berlin. Założenie wyższego zakładu naukowego w Poznaniu jest już rzeczą postanowioną. Wykładać tam będą głównie nauki matematyczne, wiadomości potrzebne w przemyśle, nauki technologiczne i historię naturalną. Jakikolwiek jednak będzie program tej szkoły, nie ulega wątpliwości, że będzie to szkoła niemiecka.

Groźba.

Budziejowice. *Budujow* ogłasza list pewnego posła czeskiego, zawierający groźbę, iż klub młodoczeski uczyni podczas najbliższej sesji parlamentarnej wniosek o postawienie ministra sprawiedliwości w stan oskarżenia za oddanie budowy gmachu sądowego w Budziejowicach niemieckiemu budowniczemu.

Monachium. Mianowany świeżo ministrem dotychczasowy poseł bawarski w Wiedniu, baron Podwils, wyjeżdża w tych dniach do Ischl, celem wręczenia cesarzowi Franciszkowi Józefowi listów, odwołujących go z posady posła przy dworze wiedeńskim.

London. Lord Salisbury wyjechał wczoraj na dłuższy pobyt do Francji.

Sofia. Prezes gabinetu Stanew zamknął w imieniu księcia nadzwyczajną sesję bułgarskiego zgromadzenia narodowego.

Opawa. W stanie zdrowia ministra sprawiedliwości br. Spens-Bodena polepszenie trwa ciągle.

Aussee. Przybył tu baron Chlumecki na kurację.

Berlin. Obiad galowy z okazji rocznicy urodzin cesarza Franciszka Józefa, odbędzie się w Hamburgu, gdzie w tym dniu będzie bawił cesarz Wilhelm II.

Liberzec (Reichenberg). *Reichenberger Ztg.* donosi, że minister handlu baron Call zwiedzi w drugiej połowie bieżącego miesiąca, okręg libereckiej szluby handlowo-przemysłowej a zarazem większe zakłady przemysłowe, znajdujące się w tym okręgu.

Trydent. Księżę biskup ks. dr. Valussi tknięty został atakiem apoplektycznym. Życiu sędziwego arcybiskupa grozi poważne niebezpieczeństwo.

Konstantynopol. Ambasada francuska zajmuje się obecnie żywo gwałtem, popelnionym przez jednego z oficerów francuskich względem poddanej państwa francuskiego. Na jednym z jachtów na Bosforze zaczął oficer turecki w obecności męża żonę pewnego urzędnika Banku francuskiego, niejakiego Morela. Wskutek tego przyszło do bijatyki między Europejczykami a Turkami.

Sprawa ta wywarła w kołach dyplomatycznych bardzo przykre wrażenie.

Z sali sądowej.

(Echa krwawych rozruchów.)

Lwów, 13 sierpnia.

Wczoraj popołudniu byli w dalszym ciągu przesłuchiwanie następujący oskarżeni:

Antoni Zobołowicz, oskarżony o to, że wraz z Bociorą spędzał z wałów gubernatorskich pewnego zajętego tam kosiarza. Oskarżony tłumaczy się, że szedł wprawdzie z Bociorą, ale gdy ten rozmawiał z owym kosiarzem, on został o jakie 20 kroków w tyle, a później wezwał nawet Bociorę, by dał kosiarzowi spokój. Ten go rzeczywiście usłuchał i kosę, którą wziął przypadkowo do ręki, na bok odrzucił.

Grzegorz Wołosiecki nie mógł się z powodu wielkiego zbiegowiska na wezwanie agenta Grossa „rozejść”, za co, odebrawszy mu wpiersz sikiere, z którą powracał z roboty, zaprowadził go policyjant na inspekcję policyjną. W drodze jednak, gdy powstało większe zbiegowisko, uciekł od niego policyjant, a wtedy on poszedł do domu. Popołudniu dnia tego poszedł na policję, żądając zwrotu sie-

kiery. Wtedy zapisano jego nazwisko, a za kilka dni pod pozorem wydania sikiery aresztowano.

Józef Dutkiewicz był wydelegowany z Iona Zgromadzenia towarzyszy budowlanych do utrzymania porządku. W rozruchach udziału nie brał. Na uwagę przewodniczącego, że jego zeznania sprzeczne są z zeznaniami agenta, woła oskarżony na cały głos: „agent skłamał, proszę pana sędziego”. Na zapytanie obrońcy dra Solańskiego, co to jest strajk, nie umie odpowiedzieć.

Stefan Zwarycz nie wie, za co został aresztowany.

Michał Czekanski stał na boku przy ul. Kościelnej i przypatrywał się rozruchom, w tem przystąpił do niego policyjant i aresztował go.

Nazaryusz Klisiewicz wypiera się, jakoby rzucał kamieniami.

Sofron Fedak stał spokojnie na pl. Strzeleckim, gdy w tem przybiegli do niego tumultanci i kazali mu rzucać kamieniami. On się temu opierał, ale, uderzony przez jednego z nich dwa razy, schował ze strachu dwa kamienie do kieszeni. Z tem *corpus delicti* aresztowano go.

Wojciech Siuda został potrącony przez policyjanta, a gdy się go zapytał, za co trąca, został aresztowany. Nie opierał się policyjantom, tylko inni się zanim ujeli. Policyjanci wsadzili go do dorożki, a jeden z nich chwycił go za gardło i chciał „udusić”.

Zacharyasz Maryniec, właściciel sklepu korzennego, widział, jak policyjanci bili ludzi. Z tłumu padały gęsto kamienie i trafiały także bitych. To go oburzyło, zawołał więc do tłumu: „nie kamienujcie ich”, agentowi jednak „przeszło się”, że on kazał właśnie rzucać kamieniami — aresztował go więc.

Ignacemu Wiśniewskiemu, 60-letniemu brukarzowi miejskiemu, wsadził ktoś koło kościoła Benedyktynek łac. kamień do kieszeni tak zgrabnie, że on tego nawet nie czuł. O tym kamieniu dowiedział się dopiero na policji.

Józef Wróblewski, oskarżony o to, że stanąwszy okrwawiony na Rynku, podburzał tłum. Dostał on od policyjanta dwa cięcia w głowę i jedno w rękę. Nie wie, co się z nim potem działo. Pamięta tylko tyle, że ktoś mu zawiązał rany, ale on zdjął bandażę i gdzieś poszedł. Gdzie, nie wie. Jacyś dwaj panowie przywieźli go potem dorożką do domu i położyli do łóżka.

Zeznawali następnie oskarżeni: Lewandowski Władysław, Haba Michał, Tymica Teodor i Szpyra Jan. Ten ostatni usprawiedliwiał się, że nie słyszał na pl. Solarni wezwania policyjcy do „rozejścia się”, bo był pijany.

Nichał Machnik szedł ulicą za interesem i nie zatrzymywał się, więc nie wiedział, jak się ma „rozejść”.

Eliasz Mudry stał na trotuarze, a na wezwanie policyjcy do rozejścia się, skrył się w bramie jakiejś kamienicy. Stamtąd wyciągnęło go 6 policyjantów i zaprowadziło na policję.

Ostatni zeznawali wczoraj: Senyk Eliasz i Skop Walenty. Skop przyrzekł przedstawić świadków, którzy widzieli, że on dnia tego był przy robocie i w rozruchach nie brał udziału.

O godz. 3/4 na 3 skończył przewodniczący przesłuchiwać tych oskarżonych, którzy odpowiadali z wolnej stopy i odczytał rozprawę do dziś g. 10 rano.

Dzisiaj będą przesłuchiwanie ci oskarżeni, którzy siedzą w więzieniu śledczym.

Zaproszenie do przedpłaty

na „Słowo Polskie“

największe, najtańsze i niezawisłe pismo polskie.

Przedpłata na „Słowo Polskie“ wynosi w kor.:

	mies.	kwart.	roc.
We Lwowie.	2—	6—	24—
Z 2-krot. dostawą do domu	2 60	7 80	31 20
Z 1-krot. wysyłką pocztową	2 20	6 60	26 40
Z 2-krot. wysyłką pocztową	2 70	8—	32—

Dla dogodności naszych abonentów zaprowadziliśmy podczas sezonu kąpielowego

prenumeratę tygodniową

dla osób, bawiących w uzdrowiskach i miejscowościach kąpielowych. Tygodniowa prenumerata *Słowa Polskiego* wraz z przesyłką pocztową wynosi

65 halerzy, za granicą 75 halerzy.

(Prenumeratę tygodniową nadsyłać pocztowych)

Wiadomości bieżące.

— **Wiadomości osobiste.** Ks. arcybiskup Bilczewski nie wyjeżdża z powodu niedyspozycji do Kalwaryi.

Ks. arcyb. Teodorowicz wyjechał wczoraj po południu do Kalwaryi Zebrzydowskiej na odbywający się tam obecnie 300-letni jubileusz jej założenia i wygłosi w piątek, podczas sumy, celebrowanej przez ks. kardynała Puzyńkę, kazanie.

— **Naczelnikiem stacyi kolejowej w Kraśnem** mianowany został p. R. Czarnożyński.

— **Także handlowiec.** Dominik Draga, rolnik z Koszcejowa, przyprowadził do policyi Błażeja Krupę, uotowanego złodzieja. Pomysłowy ten złodziej wykradał Dradze z wozu snopy słomy, spieniężał je i powracał po nowe. W ten sposób zabrał mu 10 snopów wartości 8 k. 40 h. W końcu z handlarza słomą przedzierzgał się w handlarza zbożowego i skradł mu pół korca jęczmienia. Na tej jednak spekulacji został pochwycony. Pieniądzy przy nim nie znaleziono, gdyż zdolał je w trakcie spekulacji handlowej przepić.

— **Dobrzy synowie.** Marya Rokuszowa, służąca u. p. Kazimierza Sasiady, zamieszkała przy ul. Polnej 1. 61, oskarżyła syna swego, 13 letniego Józefa, który jej służbodawcy skradł 50 kor. Nieletni złodziej rozbił stolik, a zabrawszy pieniądze, umknął, według przypuszczenia nieszczęśliwej matki, do Brzeżan.

Ze skargą na syna zgłosił się na policję także Herman Rottenberg, posługacz publiczny, zamieszkały przy ul. Słonecznej 1. 37. Syn jego 21-letni Józef, lakiernik, bije rodziców, znęca się nad młodszym rodzeństwem, a prócz tego niszczy sprzęty rodziców, wczoraj w ten sposób zrobił rodzicom szkodę na 80 kor.

— **Odpusty w Chodowicach i w Winnikach.** Na jutro, w piątek, w rzym. kat. święto Wniebowstąpienia N. P. Maryi t. zw. Matki Boskiej zielnej, przypadają dwa odpusty, jeden w Winnikach, a drugi w Chodowicach, wiosce oddalonej o milę od Lwowa. Odpust Chodowicki znany jest bardzo dobrze mieszkańcom naszego miasta z corocznych pielgrzymek, bo tak pobożni, jak i pragnący użycia przechadzki, udają się tłumnie do Chodowic z procesją, urządzoną przez lwowską kapitułę. Do Winnik także dąży w ten dzień sporo Lwowian, ale już nie tyle, ile do Chodowic.

— **Dobre życzenie.** Agent Świergosz oskarżył dozorcę domu przy ulicy Sykstuskiej 1. 29, Teodora Bołozowskiego, o przeszkadzanie w służbie. Mianowicie, gdy Świerkosz zadzwonił wczoraj rano do kamienicy, chcąc zasięgnąć u dozorey informacji co do pewnego lokatora, odmówił mu Bołozowski tychże, życząc mu przytem, „by mu tak w uszach dzwoniło, jak on do niego dzwonił”.

— **Niegrzeczny dorożkarz.** Dorożkarz nr. 141, jadąc wczoraj wieczorem z dworca kolejowego, nie chciał mimo wezwań motorowego tramwaju elektrycznego i jadącego w dorożce adwokata dra Michałowskiego zjechać z szyn. Gdy dr. Michałowski, oburzony zachowaniem dorożkarza, wysiadł z dorożki, dorożkarz go w bardzo nieprzyzwoity sposób obraził.

— **Nasi żebracy.** Do Ewy Pomianowskiej, zamieszkałej przy ul. Piaskowej 1. 11, przyszedł żebrak, Józef Car, 75-letni starzec, i domagał się natarczywie jałmużny. Gdy p. Pomianowska odmówiła mu, oburzony żebrak podniósł laskę i chciał p. P. uderzyć. Przeszaska kobieta wezwała pomocy sąsiadów, którzy „pokornego” dziada oddali w ręce policyi.

— **Samobójstwo.** Wczoraj w południe odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Seweryn baron Brunicki, właściciel dóbr, zamieszkały we Lwowie pod 1. 19 przy ulicy Trzeciego Maja. Śmierć nastąpiła natychmiast. Zmarły liczył lat 52. Powód samobójstwa na razie niewiadomy.

— **„Miłość w opałach”,** powieść T. T. Jeża, wyszła w Warszawie w „Bibliotece dzieł wyborowych”.

— **„Dom czeski” w Karlsbadzie.** Budowa ogromnego hotelu pod tą nazwą dla Czechów i Słowian zostanie wkrótce ukończoną. Otwarcie ma nastąpić dnia 28 września b. r. Prasa niemiecka w Czechach i poza granicami królestwa czeskiego pieni się ze złości i obrzucza obelgami twórcę „Domu czeskiego” — dra Engla.

— **Historia wojny boerskiej.** Jak jedno z pism angielskich donosi, ukaże się w przyszłym roku na widok publiczny obszernych rozmiarów dzieło o skończonej niedawno wojnie Boerów z Anglikami o niepodległość. Autorami jego będą trzej wodzowie boerscy: Botha, Delarey i Dewet, z których każdy skreślił w formie pamiętnikowej widziane przez siebie i przeżyte zdarzenia wojenne.

Celem nadania dziełu wartości historycznej, dołączony zostanie do niego szereg urzędowych a nieznanych szerszym kołom dokumentów, które — jak się wyraził Botha w rozmowie z pewnym dziennikarzem angielskim — rzuca dopiero właściwe światło na niektóre, ciemne jeszcze dotychczas punkta sporne zatargu Boerów z Anglikami.

— **Oryginalna reklama.** Właściciel pewnego sklepu w Chicago wpadł na pomysł oryginalny, aby zbyt swego towaru powiększyć. Oto założył przed sklepem ogródek dla dzieci, w którym te mogą bawić się darmo różnymi zabawkami w czasie, gdy matki ich robią zakupy. Zwykle jednak zdarza się tak, że gdy matka, wychodząc ze sklepu, chce zabrać z ogródka dziecko swoje, napotyka opór, bo dzieciak z zabawką, którą sobie wybrał, rozstać się nie chce, nie pozostaje więc nic innego, dla uniknięcia krzyku i płaczu, jak zabawkę kupić.

W naszej Administracji złożyli:

Dar narodowy dla Towarz. Szkoły Ludowej:

Grono amatorów (czysty zysk z przedstawienia) 2 k. 60 h.

Na Przytulisko brata Alberta:

Maryanna Orzuk (jako karę) 1 k.

Uniwersytet letni.

Na południowo-wschodnich krańcach stanu New-York, ośm mil angielskich na południe od jeziora Erie, którego wody, niby potężny ocean, zdają się ciągnąć bez końca pomiędzy wesołymi pagórkami, leży drugie jezioro Chautauqua. Okolica, podobnie jak i nazwa jeziora, budzi wspomnienie o pierwotnych mieszkańcach tego pięknego i żyznego kraju, których postacie, wyidealizowane przez Coopera, podniecały niegdyś naszą wyobraźnię. Zamiast lekkich łódek, sterowanych przez czerwonoskórych, w pióra przystrojonych rycerzy, spokojne zwierciadła wód przecinają parowce, zdobne w gwiaździste bandery. Pełno tu krąży łodzi, wypełnionych żądną rozrywek publicznością, złożoną z mężczyzn w ubraniach sportowych i strojnych kobiet.

Do Chautauqua dążą także wszyscy żądni oświaty, gdyż w okolicy tego jeziora mieści się sławny „uniwersytet letni“.

Szkoły bezpłatne w Ameryce dają każdemu możliwość kształcenia zdolności naturalnych i przy pilności i energii osiągnięcia najwyższych stanowisk.

Pedagogowie amerykańscy wszakże na samym wykształceniu elementarnem poprzestać nie chcieli. Ich ideałem jest, aby każdy mężczyzna i każda kobieta otrzymali wychowanie, czyniące z nich człowieka możliwie rozwiniętego duchowo i fizycznie. Kościół i szkoła, w wielu krajach rozdzielone, tu podają sobie rękę dla osiągnięcia tego celu; a ile dobrego zdziałać mogą, świadczy system wychowawczy w Chautauqua.

Co wieczór ognie pozapalane w trójnogach greckich rzucają swe blaski na starożytną świątynię, zwaną „Halla filozofii“. W tej halli i w amfiteatrze odbywają się odczyty publiczne z historii, filozofii, literatury, psychologii i ekonomii politycznej, a wieczorami koncerty i przedstawienia dramatyczne. Obok przestrzeń pół mili kw. zajmuje uniwersytet, w którym reprezentowane są wszystkie fakultety, dalej seminarium dla nauczycieli i nauczycielek i instytut ćwiczeń fizycznych. Istnieją tu także szkoły dla języków: greckiego i hebrajskiego, muzyki, deklamacyi, wymowy, kursu buchalteryi, malowania, fotografii i inne.

Każdy kurs trwa przez sześć tygodni i nie wolno zapisywać się na więcej, niż na dwa kursy. Nauczycielki, wykładające w szkołach amerykańskich, przybywają tu co rok w znacznej liczbie, rozszerzając zakres swych wiadomości, a przy rozrywkach wzmacniająca ciało, wycieczkach w okolice, kąpielach, sterowaniu i t. p. nabrać sił i ochoty do nowej pracy. Oprócz olbrzymiego hotelu w cieniu odwiecznych drzew, kryje się przeszło 600 domków wiejskich, przyjmując chętnie lokatorów z całomiesięcznym utrzymaniem za 5 — 12 dol. miesięcznie.

Wiele osób, czujących potrzebę dalszego kształcenia się bądź dla własnej przyjemności, bądź w celu uczenia własnych dzieci, nie mając po temu środków, dążą do uniwersytetu w Chautauqua, który gościnnie otwiera im swe podwoje.

Dwadzieścia kursów nauk następcza im możliwość odbywania studyów, które mogą zakończyć się egzaminem ze stopniem „Bachelor of Arts“, „Of Philosophy“, lub „Of Science“.

Od 1878 roku około 10.000 uczących się w uniwersytecie letnim otrzymuje świadectwa z ukończenia czteroletniego kursu. Chwila ta obchodzona jest w uniwersytecie z wielką uroczystością, urządzają na tę pamiątkę obchody, przedstawienia dramatyczne i na cześć szczęśliwych posiadaczy patentów wypowiadają wiele pięknych mów.

Przeciw loteryi.

O loteryi umieszcza *Goniec Wielkopolski* następujące trafne uwagi:

— Jak wygram w loteryę, kupię to i owo, dam ci, czego sobie życzysz!

— Oj bieda, nijak sobie poradzić nie można, trzeba grać w loteryę, może się co wygra!

— W Buxtehude wygrali mali ludzie wielki los, trzeba też grać, może się bieda skończy!

— Ten wygrał 5000 i dorobił się, tamtemu powodzi się, robi majątek, ludzie powiadają, iż wygrał na loteryi i miał czem zacząć interes — trzeba też szczęścia popróbować, może się co wygra!

Takie i tym podobne zdania bardzo często się słyszy wśród ludzi — i to nieraz wśród ludzi inteligentnych.

Rzadko kto jednak zauważa, iż tysiące ludzi w loteryę przegrywa, że są tacy, którzy lata grywali w loteryę, a wygrali, jak to mówią, dudka na kościele. Rzadko kto się zastanawia nad tem, jakie setki, tysiące i miliony przynoszą rządowi loterye. Ten i ów narzeka na wielkie podatki — lecz chętką wygranej pcha go do opłacania haraczu nieprzymusowego i ubożenia się dobrowolnego. Ta chętką gry tysiące ludzi doprowadziła już do żebraczego kija, wobec czego zdarzające się wygrane są w porównaniu drobiazgiem zbyt nikłym.

To też loterye urzędowe powinny wogóle ustać, bo wyrządzają więcej złego, niż zyski z nich warte. Rozbudzają namiętność i uczą namiętności.

Jeśli chodzi o cel jaki wzniosły, dobroczynny, wtedy gry loteryjne można jeszcze do pewnego stopnia usprawiedliwić i uwzględnić, choć w zasadzie pochwałać ich nie można, ponieważ wpływ wywierają ujemny, są obliczone na słabość ludzką.

Prasa nasza potępia hazard, potępia zgrywanie się w Monaco, w Spa, w Jockeyklubach i innych norach hazardowych, potępia gry w karty, zgrywanie się w totalizatora itd. itd. Lecz jak rzadko podnosi się głos przeciwko grze w loteryę, grze, która tak samo roznamiętnia ludzi, jak ruleta lub karty, a o tyle niebezpieczniejszej, że zatacza szerokie kręgi od pałacu do strzechy. Grają w loteryę bogaci i ubodzy, biorą całe losy i 50 fen. udziały cząstkowe. Na to prasa nasza nie podnosi głosu, ba, pośrednio popiera nawet grę w pruską loteryę, podając listę wygranych.

Tak się dzieje u nas, i to w czasach, gdy przeciwko nam system pruski zwraca swe ostrze w całej sile, aby nas wyrugować z ziemi ojców naszych, w czasach, gdy hakatyści starają się podkopać byt każdej poszczególnej jednostce polskiej!

Jeśli słabość zgrywania się w loteryę pruską, saską, hamburską i inne ogarnęła szerokie koła społeczeństwa, to skąd pochodzi prasa polska podsycać tę słabość wśród Polaków.

Powie może ten i ów dziennikarz, iż trzeba podawać listy wygranych, bo ci, co w loteryę grają, gotowi abonować niemiecką gazetę, a porzucić polską, w której listy wygranych nie ma.

Atoli takie rozumowanie nie jest słusznem, a nawet gazety, które zapychają łamy swe listą wygranych na pruskiej loteryi, krzywdzą dziewięć dziesiątych swych czytelników, którzy z loteryą nie mają nic do czynienia“.

Pod panowaniem pruskim nie ma loteryi liczbowej, tylko t. zw. loterya klasowa, wiele mniej szkodliwa od liczbowej. Jeżeli więc ze względu na interes ludności *Goniec Wielkopolski* tak ostro zwalcza loteryę klasową, to ileż goręcej godziłoby się zwalczać loteryę liczbową, która jest zabójczą namiętnością najbardziej ciemnych warstw ludności.

Rozmaitości.

Ubezpieczenie niewypłacalnych dłużników. Rodzaj ten ubezpieczenia praktykują niektóre towarzystwa w Anglii, z zastosowaniem licznych ograniczających ryzyko warunków. Jedno z tych towarzystw „Ocean Accident and Guarantee Corporation“ starało się w ostatnich czasach o koncesyę w Szwajcaryi. Związkowy urząd asekuracyjny w Bernie odpowiedział jednak na odnośne podanie odmownie i koncesyi nie udzielił. Jak wiadomo, kontrola towarzystw asekuracyjnych w Szwajcaryi wykonywana jest wzorowo, a rząd tem samem wobec publiczności przyjmuje pewną odpowiedzialność moralną za działalność towarzystw w Szwajcaryi koncesyonowanych, a przez to kontroli jego podlegających. Wobec tego, że chodzi tu o kategorię ubezpieczenia, znajdującą się jeszcze w początkach rozwoju, operacje odnośne nie posiadają dostatecznych podstaw statystycznych i technicznych, ani też stałych taryf, więc też i nadzór państwowy nie może być skutecznie wykonywany.

Odczyt Orzeszkowej w Warszawie odbędzie się w jesieni b. r. Zarząd Towarzystwa opieki nad nerwowo i umysłowo chorymi w roku zeszłym zwrócił się z prośbą do znakomitej powieściopisarki o wyłożenie odczytu na dochód Towarzystwa. Orzeszkowa dała odpowiedź przychylną, a obecnie władze pozwoliły na wyłożenie odczytu.

Kącik humorystyczny.

Kupiec i klient. Humoreska.

Klient: Dzień dobry.

Kupiec: Padam do nóg panu dobrodziejowi.

Klient: Chciałbym kupić przyrząd, któryby zamykał drzwi, gdy je ktoś zostawi otwarte.

Kupiec: Pan zapewne ma na myśli przyrząd do automatycznego zamykania drzwi?

Klient: Tak. Chciałbym również, by nie był zbyt drogi.

Kupiec: Pan chce tani przyrząd do zamykania automatycznego drzwi?

Klient: I także ażeby nie był zanadto skomplikowany.

Kupiec: To znaczy, że pan chce mieć prosty, nie drogi przyrząd do automatycznego zamykania drzwi?

Klient: Tak, właśnie takiego sobie życzę, a przytem nie chciałbym, aby za gwałtownie zamykał, z hałasem.

Kupiec: Wiem, wiem, nie chce pan takiego, co jak strzeli, to jak z armaty! Rozumiem, o co się panu rozchodzi: przyrząd ma być tani, prosty, niezbyt silny do automatycznego zamykania drzwi?

Klient: Ale znowu nie zanadto powolny...

Kupiec: Taki, co to się zdaje, że go ślimak porusza! Pan chce mieć krótko mówiąc: aparat tani, prosty, ani zbyt powolny, ani zbyt gwałtowny do automatycznego zamykania drzwi.

Klient: A jeszcze jedno, niech przyrząd nie będzie zbyt ciężki, znam ja takie, do których potrzeba by mieć siłę konia, żeby drzwi otworzyć.

Kupiec: To się rozumie. A więc niech sobie przypomnę. Pan pragnie mieć przyrząd tani, prosty, nie zagwałtowny, nie zbyt powolny i nie oporny w użyciu, do automatycznego zamykania drzwi.

Rozmowa trwa jeszcze dalej przez kilka minut.

Klient: No więc niech mi pan będzie łaskaw pokazać parę takich przyrządów.

Kupiec: Pan wybacz, ale my w naszym handlu nie sprowadzamy zupełnie przyrządów do automatycznego zamykania drzwi.

Alphonse Allais.

WŁADYSŁAW REYMONT.

CHŁOPI.

POWIEŚĆ.

61

(Ciąg dalszy).

Antek zaś szatkował nad wielkim cebrem przy kominie; rozdzielany był ze szmat, że ostał ino w koszuli i w portkach pasiowych z wełniakowego sukna, rozczerveniał się, łeb mu się rozwichrzył i pot gęsto pokrył mu czoło; tego robił, ale śmiał się ciągiem i przekpiwał, a taki był urodny, że Jagna jak w obraz poglądała, a i nie ona jedna tylko... a on przystawał, żeby odetchnąć i wesołym wzrokiem tak patrzył na nią, aż spuszczała oczy i czerwieniła się.

Ale nikt tego nie widział prócz Jagustyńki, a i ta udawała, że nie patrzy, jeno sobie w głowie układała: jak to opowiedzieć na wsi?

— Marcycha pono zległa, wiecie to? — zaczęła Kłębowa.

— Nie nowina to jej: co rok se to robi.

— Baba jak tur — mruknęła Jagustyńka, i chciała dalej coś o tem rzec, ale ją zgromiły drugie, że to o takich rzeczach mówi przy dzieuchach.

— Wiedzą one i o lepszych, nie bójta się! Teraz nastał czas taki, że już i gęsiarce nie mówić o bocianie, bo się w oczy roześmieje... Nie tak to przódzi bywało, nie!...

— No, wyście ta już wszystko wiedzieli jeszcze

za bydłem — rzekła poważnie stara Wawrzonowa — a bo to nie baczę, coście wyprawiali na pastwiskach...

— Kiedy baczycie, to i ostawcie la siebie! — zakrzyknęła ostro Jagustyńka.

— Byłam już za chłopem... za Mateuszem, widzi mi się... nie, za Michałem, tak, bo juści, Wawrzon był trzeci... — mruzczała, nie mogąc utrafić.

— Ale! siedzita i nie wiecie co się stało! — zawołała, wpadając zadyszana, Nastusia Gołębianka, Mateusza siostra.

Podniosły się ciekawe zapytania ze wszystkich stron i wszystkie oczy spoczyły na niej.

— A to młynarzowi ukradli konie!

— Kiedy?

— Ze trzy pacierze temu. Dopiero co Jankiel mówił Mateuszowi.

— Jankiel ta wie wszystko zaraz, a może i niecoś przódzi.

— Takie konie, kiej te hamany!

— Ze stajni wyprowadziły. Parobek poszedł do młyna po obrok, wraca: a tu już ni koni, ni uprzęży niema, a pies w budzie struty, no!

— Na zimę idzie, to się już różności zaczęują.

— A bo kary na złodziejów niema żadnej. Hale! dużo mu zrobią: wsadzą do krenału, dadzą jeść, w ciepłe się wysiedzi, z kolegami wypraktykuje, że kiej go puszcza, to jeszcze lepszy jest złodziej, bo nauczą.

— Gdyby tak mnie konia wyprowadzili, a zapałbym, tobym ubił na miejsu jak psa wściekłego! — wykrzyknął jeden z parobków.

— A bo ino tegoby wartal taki człowiek!... bo ino głupie szukają sprawiedliwości we świecie! Kuzden ma prawo dochodzić swojej krzywdy.

— Złapać takiego i całą kupą choćby zabić, to i kary niema, bo wszystkich toby karali?

— Baczę... zrobili tak u nas... zaraz, za drugim chłopem już byłam... nie, widzi mi się, że jeszcze za Mateuszem.

Ale te wywody przerwał Boryna, wchodząc do izby.

— Tak se na ucho gadacie, że aże po drugiej stronie stawu słyhać! — zawołał wesoło, czapkę zdjął i witał się ze wszystkimi po kolei.

Musił mieć już w głowie, bo czerwony był jak ewik, kapotę rozpuścił i głośno a dużo gadał, czego zwyczajny nie był. Chciało mu się przysiąść do Jagusi, ale się wagował, że to tak na oczach wszystkich nijako, póki zmówiona z nim nie jest; to ino wesoło pogadywał i rad na nią patrzył, i taka piękna dzisiaj była i wystrojona w chustkę od niego.

Zaraz też Witek z Kubą przynieśli długą ławę przed komin, Józia okryła ją czystym płótnem i zaczęła ustawiać miski i łyżki do jedzenia.

A Boryna przyniósł z komory pękata, dobrze półgarncową butlę okowitki i jął nią obchodzić wszystkich po kolei i przebijając.

Dziewczyny się nieco wzdragały, aż któryś z parobków powiedział:

— Łakome na okowitkę kiej kot na mleko, ino się prosić dają.

(C. d. n.)

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 14 sierpnia. Zamknięcie wczorajszej giełdy popoź notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 684-75...

Berlin, 14 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 215-75, Staatsbahny 152-50, Disconto Comandit 182-25...

Budapeszt, 14 sierpnia. Wczorajsza giełda: Węgierska renta złota 121, Węgierska renta koronowa 97-85, Węgierski bank kredytowy 728-1...

Berlin, 14 sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna: 4 proc. węgierska renta złota 102-25, Węgierska renta koronowa...

Frankfurt, 14 sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna: Austr. renta papierowa 102-40, Austr. renta srebrna 102-30...

Hamburg, 14 sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna: Austr. renta srebrna 102-05, Austr. akcje kredytowe 215-75...

Paryż, 13 sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna: 4 proc. hiszpańskie Exteriores 80-95, Credit foncier 560-1, Bank ottomański...

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 14 sierpnia. Pszenica na paźdz. 6-75 do 6-76, Pszenica na kwiecień kor. 7-06 do 7-07, Żyto na paźdz. 5-92 do 5-93...

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Dla dogodności inserujących za prowadziko Słowa Polskie

KORRESPONDENTKI INSERATOWE

które nabywać można w Administracji, we wszystkich biurach dzienników i trafikach, po cenie 60, 90, 120, 150, 180 halery...

Wyjaśnień dotyczących drobnych ogłoszeń udziela Administracja „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Doniesienia osobiste.

Poszukuje się dla młodej panny kawalera prawego charakteru, któremu awans i posag byłby zapewnionym...

A. Z. Ma list na poczt. ele. 7411 1

Zawiniłam będąc przytem chorą; proszę o wybaczenie to mię głowa nie będzie boleć. Każdy ma swoją wolę. 7412 1

Żeni się z panną lub bezdzietną wdową urzędnik kolejowy w Warszawie, lat 29, brunet. Wiek do 25 lat, posag 5-10.000 zlr. Restante „Noirquet“, Lwów, za okazaniem kwitu inseratowego. 7366 2-1

Bozmaite.

Kto nie chce na żółdek chorować, temu polecam jadalnię Michała Drabika plac Smolki l. 3. 7170 3-15

Zygmunt Milewski.

Panna z ukończoną III klasą wydziałową poszukuje posady nauczycielki do początkujących nauk lub jako bona. Wiadomość w Administracji Słowa pod B. J. 7251 3-1

Zielona 3. 3-4, kuchnia, przedpokój, 1 pokój z kuchnią, stacya kolei elektrycznej. 7322 3-4

Kalkulant biegiy w języku niemieckim i rysunkach, obarczony 6 dziećmi poszukuje popołudniowego zajęcia w biurze lub jakiegokolwiek innego. Zgłoszenia uprasza się adresować do Administracji „Słowa Polskiego“ pod lit E. W. 7878

10 ciągnięć rocznie!

Główna wygrana k. 90000. Lire 35000, 20000, K. 40000, 20000.

1 kup. prem. (Gewinnschein) 3 proc. losu Zakł. Kr. I. Em. 1 los włoski Czerw. krzyża 1 „ węg. 1 „ Jozziv

Dom bankowy Rohatyn i Ułam Lwów, Sykstuska 8. 7187

W chorobach pęcherza

moczowego i innych tym podobnych dolegliwościach są najbardziej rozpowszechnionym i najlepszym środkiem Kapsułki tarolinowe...

W Pasażu Mikolascha

otworzyliśmy od wejścia z ul. Kopernika 9470

Portrety

kredkowe, pastelowe, akwarelowe jakoteż na jedwabiu, atlasie aksamicie wykonuje

TOW. AKCYJNE DLA REPR

Szczepanika we Wiedniu

zamówienia przyjmuje

Agencya Lwów, Pasaż Mikolascha

Cenniki bezpłatnie.

6650 7-5

Przewodnik kąpielowy.

Bad Nauheim Willa Wanda. Dom polski w pobliżu źródeł, wygodne i piękne mieszkania, Sala restauracyjna, Czytelnia, gazety polskie, Kuchnia polska...

Iwonicz Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny. Szczywy słonowodno-bromowe i żelaznodowodno-bromowe. Sezon kąpielowy od 10 maja do końca września...

Lubień Kąpiele siarczane w pobliżu Lwowa. Najsilniejsze wody siarczane na kontynencie. Kąpiele borowinowe. Dział hydropatyczny. Leczenia elektrycznością, masażem, inhalacją...

Piszczany Najsilniejsze w Europie uzdrowisko siarczano-mufowe dla reumatyków, w cierpieniach stawów i kości, w gruźlicy stawów, po złamaniach i zwichnięciach, w podagrze i w ischias. Okolica górzysta. Prospekty przysyła Zarząd. Lekarz ordynujący Dr. A. Teichmann.

Pustomyty Zakład kąpielowy, siarczany i borowinowy, ze Lwowa koleją pół godziny, pociągi 4 razy dziennie tam i napowrót. Zakład odnowiony, łazienki nowo wybudowane tuż obok dworca kolejowego.

Rabka Najsilniejsza solanka jod i brom zawierająca. Zakład zdrojowy położony na słonecznej wyżynie, wśród ślicznych widoków na okalające góry. Prospekta i dokładne informacje udziela na żądanie Zarząd Zakładu kąpielowego w Rabce.

Szczawnica Zakład zdrojowo-kąpielowy, pierwszorzędna stacya klimatyczna. Urządzenia postępowe. Desinfekcyja mieszkań troskliwa. Sezon od 20 maja do 30 września. Informacje udziela Zarząd Zakładu górnego w Szczawnicy.

Truskawiec Wskazania: Reumatyzm, podagra, choroby nerwowe i pęcherza, astma, ischias, choroby kobiece, sercowe i żółdkowe. Początek sezonu 15 maja, koniec 30 września. Obszerne broszury o Truskawcu wysyła na żądanie Zarząd.

W Pasażu Mikolascha

otworzyliśmy od wejścia z ul. Kopernika 9470

Biuro sprzedaży

Słowa Polskiego

tamże składać można prenumeratę miejscową, nabywać pojedyncze numery Słowa Polskiego, jakoteż nasze wydawnictwa, z których przypominamy nasze nowości.

Dr. Głabiński. „Zamach na uniwersytet polski we Lwowie“. Cena 1 kor.

A. Gruszecki. „Większością“, cena 2 kor. w op. 2-60. Wacław Gąsiorowski. „Huragan“, powieść historyczna w 3 tomach. Cena 6 kor., w opr. 7 kor. 80 hal.

Wiesław Selawus. „Ugodowy“, powieść. Cena 3 kor. w oprawie 3-60.

Administracya „Słowa Polskiego“ we Lwowie.

Kursy Giełdy Wiedeńskiej

z dnia 12 sierpnia 1902 r. Kursy o ile inaczej nie pończano obliczone za 100 koron nominalnej wartości i za gotówkę

Table with columns for currency types (e.g., banknotes, gold, silver), values, and exchange rates. Includes sub-sections for 'Ogólny dług państwa', 'Dług państwa krajów koronnych', 'Obligacje kolejowe', 'Obligacje przemysłowe', 'Dług państw. kraj. kor. węgier.', 'Inne publiczne pożyczki'.

Table with columns for various financial instruments and their values. Includes 'Listy zastawne', 'Obligacje z prawem pierwszeństwa', 'Losy procentowe', 'Losy bezprocentowe', 'Losy publiczne pożyczki'.

Table with columns for bank shares and other securities. Includes 'Akce banków', 'Akce Przedsiębiorstw transportow.', 'Akce Przedsiębiorstw przemysł.', 'Waleuty'.

Table titled 'CENNIK' containing exchange rates for various banks and currencies. Includes 'I. Akcje za sztukę', 'II. Listy zastawne za 100 K.', 'III. Oblig. za 100 K.', 'IV. Losy.', 'V. Monety.', 'KANTOR WYMIANY'.

C. k. uprzyw. galicyjsk. akcyjny BANK HIPOTECZNY

Gddział depozytowy przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane DEPOZYTY SCHOWKOWE (SAFE DEPOSITS). Za opłatą 25 do 35 zlr. a w rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowuje swoje mienie lub ważne dokumenty.